

*(1) A gdy minął sabat, Maria Magdalena i Maria Jakubowa, i Salome nakupiły wonności, aby pójść i namaścić go. (2) I bardzo rano, skoro wzeszło słońce, pierwszego dnia tygodnia, przyszły do grobu. (3) I mówiły do siebie: Któż nam odwali kamień od drzwi grobu? (4) Ale gdy spojrzały, zauważyły, że kamień był odwalony, był bowiem bardzo wielki. (5) A gdy weszły do grobu, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, odzianego w białą szatę i zdumiały się bardzo. (6) On zaś rzekł do nich: Nie trwóźcie się! Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstał z martwych, nie ma go tu, oto miejsce, gdzie go złożono. (7) Ale idźcie i powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, że was poprzedza do Galilei; tam go ujrzycie, jak wam powiedział. (8) A wyszedłszy, uciekły od grobu, ogarnął je bowiem lęk, i zdumienie, i nic nikomu nie mówiły, bo się bały. (9) I powstawszy z martwych wczesnym rankiem, w pierwszy dzień tygodnia, ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wypędził siedem demonów.*

*(Mar 16:1-9 bw)*

Drogi zborze Chrystusowy,

Była jeszcze wczesna godzina, słońce jeszcze nie wzeszło, jeszcze nie oświetliło świątyni, domów przedmieścia Jerozolimy. Ale sabat już minął. Bóg zrządził, że miał to być dzień nadzwyczajny w historii świata, jedyny wspomniany przez wieki, aż do dzisiejszego dnia.

Wielkanoc 2020 roku, spędzona w domu dzwony kościołów zamilkły, puste kościelne ławki. Musimy być świadomi tego, że ten trudny dla nas czas minie. Nadejdą niedziele i święta, gdy znów z najbliższymi wybierzemy się na nabożeństwa! W dzisiejszy dzień Wielkanocny, oczami wiary popatrzymy na niewiasty wychodzące z domu w jakże trudną drogę, a znamy ją wszyscy, drogę na cmentarz. Stanąc tam nad świeżo usypanym grobem. Aby się tam jeszcze raz wypłakać i powspominać wspólne przeżyte chwile. Na pewno zadają sobie pytanie dlaczego odszedł, dlaczego śmierć rozrywa więzy miłości. Droga na cmentarz jest ciężka. Wszak to Jezusa do grobu złożono, syna, nauczyciela ileż nadziei z nim wiązały. Ileż radości musiały z nim pochować, on ich leczył najlepszym słowem, słowem życia. On im niebo pokazał i o Ojcu pełnym łaski i miłosierdzia opowiedział. Dlatego to palące pytanie: "kto odsunie nam ciężki kamień grobowy?" To pytanie jest pytaniem całej ludzkości i kryje się w nim cała niemoc, cała słabość rodu ludzkiego. Nad grobami milknie cała mądrość człowieka, pozostaje pytanie kto odsunie nam ciężką płytę grobu. Kto otworzy nasze groby? Kto zawoła w ich czeluść "Łazarzu wyjdź!" Dopóki Jezus był na tej ziemi, jego głosu umarli słuchali i podnosili się ze snu. Ale teraz? Czy ułudą były słowa, "aby każdy kto w

niego wierzy nie zginął , ale miał życie wieczne? "Czy ewangelia radosna nowina, miała dotyczyć tylko życia doczesnego? Tam nad tym grobem dziwną pieśń zaczęto śpiewać, powtarzało się radosne Alleluja! Tam od tego grobu rozeszła się radosna wieść. Pan wstał z martwych. Bóg nie mógł pozostać w grobie. Nie mógł ten, który z Ojcem jest jedno w proch i zapomnienie się przemienić. Nie mógł ten, który na krzyżu złożył najświętszą ofiarę nie widzieć owoców swej męki, a przez niego "wola Boga się spełniła" jak to powiedział prorok Izajasz. Niewiasty ogarnął zdumienie i lęk, uciekły od grobu. Tak to może zrodzić lęk, bo to przecież znaczy że jest niebo, że jest życie wieczne, że będzie wiernych "zebranie". Z dniem zmartwychwstania Jezusa, pojawiła się inna rzeczywistość dla ludzkości, dla Ciebie i dla mnie. Smutek wielkiego piątku został przerwany. Pojawił się cudowny promień poranku wielkanocnego. Nie uwierzyli od razu, chociaż Jezus to zapowiadał. Jednak gdy go ponownie zobaczyli, zaczęli żyć na nowo. Zaczął się dla nich nowy dzień życia, a tym samym nowy dzień dla świata. Wszystkie słowa Jezusa stały się prawdą. To dzisiaj dla mnie znaczy, że ja pełen zdumienia i pytań mogę wykrzyknąć: "nie umrę ale będę żył!" Bóg mi to dał, życie moje nie jest krótkim epizodem, krótką opowieścią pełną błędów i strat. Zmartwychwstały Jezus nie przychodzi z odpłatą za zły ludzki czyn. Przychodzi z pokojem, niepojętym ogromem miłości, nadziei i z cudownym błogosławieństwem dla naszego życia. Tak to przeogromna chrześcijańska prawda: drogo żeśmy zostali odkupieni. Niewiasty w ciemności przyszły do grobu. Wschodzące słońce nie mogło im rozświetlić ciemności grobu. Ale tam weszło inne słońce, potężniejsze od tego które ogrzewa naszą planetę. Światłość świata. A jeżeli dobrze popatrzymy, jeśli odwrócimy wzrok od naszych trosk, pytań, problemów, ujrzymy to słońce. Prawdziwie i w godzinie mojej śmierci świecić nie przestanie. Świecić będzie choćby wszystkie światła zgasły. Kiedyś w tej światłości się zanurzę i z nią połączę. Amen.

Życzę Wam wszystkim zdrowych, optymistycznych i Błogosławionych Świąt Wielkanocnych roku 2020.

Z Bogiem do rychłego zobaczenia.

Ks. Mirosław w Sikora